



## Suum cuique

W jednym z ostatnich numerów PAUzy (493) ukazał się artykuł *Obalenie dekretu Bieruta* pióra mec. Stanisława Kłyśa, w którym dwukrotnie pojawia się nazwisko zmarłego w roku 2008 prof. dr. hab. med. Tadeusza Orłowskiego (którego najstarszym wiekiem i stażem uczniem jest niżej podpisany).

Nie zamierzam oczywiście bronić stanowiska, jakie wg Autora Prof. Orłowski miał wtedy zajmować, z pewnością nie wynikało to jednak z oportunistu i karierowiczostwa.

Jako młody lekarz w latach 50. ubiegłego wieku przebywał Prof. Orłowski na stypendium w USA, wrócił jednak do Polski. Miał wizję stworzenia nowoczesnych nauk medycznych w Polsce, czego – *toutes proportions gardées* – wzorem mogła być medycyna amerykańska.

W jakiejś mierze Mu się to udało: w decydującym stopniu przyczynił się do stworzenia nowoczesnej polskiej transplantologii klinicznej (której dokonania są dobrze znane na arenie międzynarodowej), zaś w PAN Jego działalność w znacznej mierze zadecydowała również o stworzeniu sieci instytutów naukowych Wydziału Nauk Medycznych PAN, które zawsze znajdowały się w czołówkach rankingów naukowych w Polsce, zaś ich dokonania z uznaniem były i są odnotowywane przez renomowane periodyki naukowe („Science”, „Nature” itd.). Dokonał tego wielkiego dzieła wbrew wielu przeciwnościom – związanym z ówczesnymi realiami oraz wynikłym z piętrzonych przed Nim przez ówczesnych decydentów trudności (pamiętam to doskonale z licznych rozmów z Profesorem).

Często zmuszony był stawać sam przeciw wielu – gdyż – jak wspominałem – nie troszczył się przede wszystkim o własną karierę, ale o to, co obecnie jest takie rzadkie – działał *pro publico bono*. Jeśli w świetle wspomnień zawartych w artykule mec. S. Kłyśa nie wszyscy się z tym zgodzą, to jestem pewien, że nie podobna zaprzeczyć, że działał zgodnie z zasadą *salus aegroti suprema lex*. Czy przy obecnym stanie opieki zdrowotnej nie zasługuje to na pełne szacunku wspomnienie, zostawiam Czytelnikom PAUzy. Co więcej, odmówił przyjęcia stanowiska ministra zdrowia, które Mu proponowano w ówczesnym warszawskim „Białym Domu” oraz rektora Akademii Medycznej w Warszawie. Wskazał wówczas na inne autorytety, które te funkcje przyjęły. Również i w PAN nie starał się o najwyższe stanowiska – przynajmniej nie za cenę kompromisu z określonymi wartościami, jakie wyznawał.

Istniała z pewnością cena, jaką musiał zapłacić w owych czasach za to, że mimo wszystko było Mu dane stworzyć polską transplantologię (pierwszy udany przeszczep nerki w kraju już w roku 1966) i utworzyć Instytut Transplantologii – później Jego imienia – przy warszawskiej uczelni medycznej oraz promować stworzenie sieci znakomitych instytutów naukowych Wydziału Nauk Medycznych PAN.

Profesor nie może dziś sam zabrać głosu w sprawie swego stanowiska opisanego w artykule Pana mec. S. Kłyśa. Dysponuję jednak listem mailowym, jakie Prof. T. Orłowski – mając wówczas 90 lat – skierował do ówczesnego Prezesa PAN.

Tadeusz Orłowski

Czł. rzecz. P.A.N. Warszawa, 9.03.07

*Szanowny Panie Prezesie. Załączając poniższe uprzejmie proszę o uwagi, zwłaszcza czy dla dobra Akademii można wykorzystać projekt mojego listu poprzez:*

*Prezydium*

*Zgromadzenie np. Wydziału 6*

*Otwartego listu TO do Premiera lub marszałka Sejmu lub ministra nauki, wysłany przez któregoś z czasopism (którego?)*

*Szanowny Panie Prezesie: Jak wiadomo oficjalnym pretekstem do ataków na Akademię jest jej rzekomo „stalinowska geneza”.*

*W istocie u podstawy utworzenia Akademii jest powołanie jeszcze przed wojną komitetu utworzonego przez przedstawicieli 4 ówczesnych Towarzystw Naukowych, obejmujących działaniem cały kraj. M.in. były to P.A.U., TNW, oraz dwa inne (nie pamiętam już ich nazw, z pewnością jedną z nich było lwowskie towarzystwo, odpowiednik dzisiejszego Wydziału IV).*

*Gdy po wojnie podjęto realizację tych zamierów, włączyła się partia. Nie pamiętam nazwiska jej przedstawiciela [była to kobieta], a głównym organizatorem był wybitny biolog (prof. Jan Dembowski). Oryginalny projekt stalinowskiej Akademii polegał na powołaniu centrum złożonego z szeregu placówek naukowych nie związanych ze społecznymi, autonomicznymi towarzystwami naukowymi. Członkami „korporacji” mieli być jedynie dyrektorzy placówek lub inni etatowi pracownicy powstającego centrum. W ten sposób władze usiłowały pozbawić wybitnych naukowców wpływu na politykę naukową.*

*Pod naciskiem przedstawicieli zainteresowanych towarzystw naukowych partia ustąpiła i zgodziła się na powołanie do projektowanej akademii nie tylko etatowych pracowników, lecz również i innych wybitnych naukowców niezatrudnionych w placówkach przyszłej akademii...*

Nie był zatem Prof. T. Orłowski pieszczochem ówczesnych władz politycznych, które ubolewały nad Jego „niewłaściwą” postawą polityczną (widziałem taki dokument). Cóż, trudno „właściwą” postawę było przypisać członkowi kontrwywiadu AK w Powstaniu Warszawskim...

Z drugiej jednak strony, nie te przecież zasługi Profesora zadecydowały o przyznaniu Mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1990 roku...

Kilka miesięcy temu został zlikwidowany Instytut Transplantologii im. Prof. T. Orłowskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Niestety, nie udało mi się temu zapobiec. Tym bardziej uważam za swój obowiązek zabrać teraz głos, aby oddać *suum cuique*.

Z wyrazami poważania,

ANDRZEJ GÓRSKI

członek czynny PAU  
członek rzeczywisty PAN

